Rok X. Nr. 191 Sosnowiec, wtorek 16 lipca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 6-97, Drukarni 6-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 19-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go ... tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica K... 16.

Głosowanie do sejmu 8 września, do senatu 15-go

Wybory zostały rozpisane

WARSZAWA, 15. 7. (wl.) Dzisiejszy Dziennik Ustaw przynosi zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rozpisaniu nowych wyborów. Zarządzenie to wyznacza termin wyborów do sejmu na dzień 8 września br., a do senatu na dzień 15 września.

* * *

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wyborach do sejmu z dnia 15 bm. brzmi, jak następuje:

Na podstawie art. 9 ust. 1 ordynacji wyborczej do sejmu zarządzam wybory do sejmu, na dzień 8-go września 1935. Czynności wyborcze zawarte są w kalendarzyku wyborczym, dołączonym do niniejszego zarządzenia.— Podpisane: Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, prezes rady ministrów Sławek, minister spraw wewnętrznych Kościałkowski i minister sprawiedliwości Michałowski.

Tekst zarządzenia pana Prezydenta o wyborach do senatu jest identyczny z treścią zarządzenia o wyborach do sejmu z wyjątkiem odpowiednich artykułów ordynacji wyborczej, na podstawie których zostało wydane i zawiera datę 15 września, jako dzień głosowania do senatu.

Kalendarzyk wyborczy do sejmu ustala, że w dniu jutrzejszym zostanie powołany generalny komisarz wyborczy i jego zastępca.

Do dnia 4 sierpnia br. ukończone być mają wybory delegatów do zgromadzeń okręgowych oraz jednocześnie mają być wysłani delegaci do tych zgromadzeń przez grupy wyborców, złożone z 500 osób.

Dnia 14 sierpnia zgromadzenia okręgowe zbiorą się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów.

Dnia 29 sierpnia prezesi okręgowych komisyj wyborczych ogłoszą plakatami w każdym okręgu listy kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godziny głosowania.

Dnia 8 września odbędzie się głosowanie.

Dnia 11 września okręgowe komisje wyborcze ustalą wynik głosowania i przyznają mandaty.

Dnia 20 września ogłoszone zostaną urzędowo wyniki wyborów.

Kalendarzyk wyborczy do senatu ustala, że:

25 sierpnia t. zw. zebrania obwodowe dokonają wyborów delegatów z obwodów do wojewódzkich kolegjów wyborczych. 15 września zbiorą się w miastach wojewódzkich kolegja wyborcze w celu powołania senatorów i ich zastępców.

Ogłoszenie wyniku wyborów do senatu nastąpi w tym samym dniu, co i ogłoszenie wyników wyborów do sejmu, tj. 20 września.

Dnia 27 września Prezydent Rzeczypospolitej powoła 32 senatorów, których powołanie należy do prerogatyw Głowy Państwa.

* * *

Na stanowisko generalnego komisarza wyborczego powołany zostanie jeden z sędziów sądu najwyższego.

Przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej, jak się dowiadujemy, zamianowany będzie wiceprezes sądu okręgowego p. Kucharski.

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO 8-go WRZEŚNIA.

KATOWICE, 15. 7. (wl.) Prezydent Rzplitej zarządził wybory do sejmu śląskiego i wyznaczył dzień głosowania na 8 września 1935 r. Do zarządzenia tego, które ogłoszono w Dzienniku Ustaw śląskich dołączony jest kalendarz czynności wyborczych.

Hołd młodzieży polskiej z zagranicy u trumny Wodza Narodu

KRAKÓW, 15. 7. (wl.) Dziś rano przybyli dwoma pociągami ze Spały w liczbie około 1.400 osób uczestnicy zlotu młodzieży polskiej z zagranicy, reprezentujący młodzież polską z Niemiec, Czechosłowacji, Rumunji, Estonji, Belgji, Holandji, St. Zjednoczonych, Brazylji, Kanady itd. Goście udali się pod pomnik grunwaldzki, gdzie do zebranych przemówił wiceprezydent Krakowa dr. Raczyński.

Uczestnicy zlotu podążyli następnie na Wawel, by w krypcie św. Leonarda złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem odjechali na Sowiniec, gdzie złożyli 15 urn z ziemią, którą przywieźli ze sobą i wzięli udział w sypaniu kopca.

Marszałkowa Piłsudska wróciła do Warszawy

LWÓW, 15. 7. (wl.) W przejeździe z Rumunji przybyła dziś do Lwowa Marszałkowa Piłsudska wraz z córkami. Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski powitał p. Marszałkową na dworcu, poczem p. Marszałkowa wraz z otoczeniem udała się na kilka godzin do miasta. Popołudniu pociągiem pośpiesznym p. Marszałkowa odjechała do Warszawy.

Japoński komendant lotnictwa zginął w katastrofie

LONDYN, 15. 7. (wl.) Wczoraj wydarzyły się w Japonji dwie katastrofy samolotowe, w których zginęły wybitne osobistości lotnictwa japońskiego. Wskutek defektu motoru runął na ziemię niedaleko Tokjo samolot wojskowy, w którym znajdował się komendant wojsk lotniczych w Tokjo, płk. Tanaka. Płk. Tanaka oraz pilot por. Otashio zginęli.

Na południe od wyspy Sikoku wydarzyła się druga katastrofa lotnicza, w której zginął komendant awjomatek japońskich Akadi, oraz komandor porucznik Yamada.

Katastrofa wodnopłatowca

GENUA, 15. 7. (wl.) Wodnopłatowiec lecący z portu Marmi, prowadzony przez lotnika Farrarina, opuścił się na wodę, przyczem zawadził o jakiś twardy przedmiot, pływający na powierzchni morza. Samolot wywrócił się spowodu uderzenia. Znajdujący się w nim syn senatora włoskiego Eduardo Agnelli doznał ciężkich ran w głowę i zmarł.

Ranny w nogę Farrarin doznał wstrząsu nerwowego i przebywa w szpitalu.

Włochy budują 10 łodzi podwodnych

LONDYN, 15. 7. PAT. Reuter donosi z Rzymu: Rząd włoski zamówił 10 łodzi podwodnych najnowszego typu z terminem wykończenia w pierwszym kwartale 1936 r. Według informacyj agencji jeszcze jedna dywizja ma być powołana do służby w kolonji we wschodniej Afryce, inna dywizja zastąpić ma ją we Włoszech.

Wesoły bagaż dla słomianego wdowca

Transportował pannę w skrzyni

ŁÓDŹ, 15. 7. (wl.) Sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał niezwykle charakterystyczną sprawę, rzucającą snop światła na pomysły słomianych wdowców, zmierzających do umilenia sobie życia podczas pobytu żon na letniskach.

Zamieszkały przy ul. Mianowskiego Kazimierz Gałka postanowił po wyjeździe żony sprowadzić do siebie swą przyjaciółkę z Łęczycy, 27-letnią Barbarę Wiązkównę.

Aby nie narażać się na złe języki sąsiadek, Gałka postanowił wprowadzić przyjaciółkę do mieszkania niepostrzeżenie. W tym celu napisał do swego kolegi Mędrzyckiego w Łęczycy, aby przysłał mu przyjaciółkę jako bagaż.

Mędrzycki sporządził dużą skrzynię drewnianą, wybił ją wewnątrz kocami i ulokował w niej Wiązkównę.

Na wierzchu skrzyni wypisano kilkakrotnie „Ostrożnie! Szkło!", poczem Mędrzycki nadał przesyłkę na kolej.

Podczas wyładowywania bagażu na dworcu w Łodzi los chciał, że skrzynia z żywym bagażem upadła i rozleciała się.

Zdumieni robotnicy zamiast szkła ujrzeli młodą, przystojną kobietę, która ze wstydu wybuchła płaczem.

Wypadkiem zainteresowała się policja, istniało bowiem podejrzenie, że to handlarze żywym towarem w ten sposób transportują swe ofiary.

Dochodzenie wyjaśniło całą sprawę. Gałka i Mędrzycki stanęli przed sądem grodzkim w Łodzi, który skazał ich na karę po trzy miesiące aresztu.

Morderca 18 peowiaków aresztowany w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 15. 7. W Stanisławowie został aresztowany pracownik kolejowy Aleksander Smola-Kondruk za popełnienie morderstwa na osobach 18-tu żołnierzy polskich, członków P. O. W. w roku 1919.

Dochodzenia wykazały, że Smola zmienił nazwisko na Kondruka i w ten sposób spełniał przez szereg lat funkcje konduktora.

—:o:—

Autobus w kanale

11 osób utonęło

BRUKSELA, 15. 7. Autobus wiozący do Holandji 20 podróżnych z Willebroeck w Belgji wpadł do kanału Turnhout (w pobliżu Antwerpji). Katastrofę wywołało wymijanie rowerzysty, który nadjechał niespodziewanie. Z 20 podróżnych 11 utonęło.

—o—

Opozycja w Banialuce

BIAŁOGRÓD, 15. 7. — W Banjaluce odbyło się wczoraj zgromadzenie grup opozycyjnych. Mówcy wobec licznie zgromadzonych słuchaczów wyrażali nadzieję, że rząd Stojadinowicza dotrzyma obietnic i przywróci krajowi spokój polityczny i wolności obywatelskie.

Drobny pożar

Wczoraj wieczorem miejska straż ogniowa w Sosnowcu została zawezwana do pożaru przy ul. Milej.

Jak się okazało — pożar był niewielki, gdyż został ugaszony przed przybyciem straży. Zapaliły się śmieci w śmietniku.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

STRASZNA KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD TARNOWEM.

TARNÓW, 15.7. W niedzielę w południe na szosie Tarnów —Kraków w odległości 2 i pół klm. od Wojnicza wydarzyła się straszna katastrofa automobilowa, która pociągnęła za sobą ofiary w życiu ludzkiem.

Autem zdążającem z Tarnowa do Krakowa prowadzonem przez Stanisława Słoninkę, jechał dr. Wolański z Krakowa wraz z żoną i kilku osobami. W pewnej chwili z niewiadomej dotychczas przyczyny, spadła opona z przedniego koła, skutkiem czego auto trzykrotnie się przewróciło wpadając do przydrożnego rowu, przyczem uległo zupełnemu rozbiciu.

Z pod gruzów, rozbitego auta rozległ się przeraźliwy jęk. Nadbiegli włościanie zobaczyli obok leżącą bez życia dr. Wolańską Irenę ,lat 25, zaś z pod szczątków rozbitego samochodu wydobyto ciężko rannych właścicieli auta Stefana Słoninkę, oraz żonę jego Zuzannę. Dr. Roman Wolański, został lekko ranny, jak również Marja Moździeżowa i Teodor Kocwa. Rannych przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

WIELKA PARADA ARMJI ANGIELSKIEJ PRZED KRÓLEM I KRÓLEWSKĄ RODZINĄ.

LONDYN, 15.7. Król angielski Jerzy V wyjechał w sobotę popołudniu do Aldershot, gdzie uczestniczył w jubileuszowej paradzie armji angielskiej.

Pomimo strasznego upału — termometr wykazywał 29 stopni Celjusza w cieniu — zebrało się około 50.000 publiczności witając entuzjastycznie króla, królowę i resztę członków rodziny królewskiej.

Przy dźwiękach kilku orkiestr wojskowych odbyła się defilada, w której wzięły udział delegacje wszystkich formacyj wojskowych: artylerja, kawalerja, pionierzy z pontonami, korpus sygnalizacyjny całkowicie zmotoryzowany piechotą z różnego rodzaju czołgami, obrona przeciwlotnicza, reflektory i inne.

Siłą pociągową w artylerji były w przeważającej części traktory. Po defiladzie zebrały się poczty sztandarowe przed lożą królewską, wznosząc na cześć króla okrzyki.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W DREŹNIE WYWARŁA OLBRZYMIE WRAŻENIE.

DREZNO, 15.7. W przepełnionej po brzegi, wielkiej sali drezdeńskiej akademji sztuk pięknych odbyło się w sobotę w obecności około 1000 osób, reprezentujących elitę świata artystycznego, kulturalnego, muzycznego i urzędowego. otwarcie wystawy sztuki polskiej.

Zgromadzono najbardziej wartościowe dzieła z zakresu malarstwa ,rzeźbiarstwa, plastyki i kilimkarstwa.

Uroczystość zainaugurowały produkcje muzyczne W. Żeleńskiego i Schumanna, wykonane przez drezdeński kwartet muzyczny, poczem przemówienie wygłosił nadburmistrz Drezna Zoerner, podkreślając znaczenie wystawy sztuki polskiej w Dreźnie dla kulturalnych stosunków polsko - niemieckich. Pomimo znacznych upałów wystawa cieszy się olbrzymiem powodzeniem.

CZERWONY KRZYŻ ZAPRASZA ABISYNJĘ DO SWEGO GRONA.

GENEWA, 15.7. Centralny komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża wystosował pismo do cesarza Abisynji. które zawiera propozycje przystąpienia do genewskiej konwencji powyższej instytucji.

Dla wyjaśnienia dodać należy ,że ponieważ Abisynja dotychczas do genewskiej konwencji nie przystąpiła, więc stosownie do jej przepisów, nie wolno jest Abisynji posługiwać się znakami Czerwonego Krzyża na polach bitew, dla ochrony ranionych i chorych, jakoteż nie jest Abisynja obowiązania respektować te znaki w stosunkach z innemi państwami.

Sprawa Alfreda Dreyfusa



We Francji zmarł płk. Alfred Dreyfus, głośny ze sprawy, która swego czasu narobiła wrzawy w całym świecie.

Są jeszcze ludzie, którzy pamiętają i wiedzą, iż sprawa Dreyfusa w samej Francji była niesłychanie wstrząsająca

Sprawa Dreyfusa podzieliła Francję na dwa wrogie obozy, w całym zaś świecie wzbudziła niesłychane zainteresowanie. Była ona przez pewien czas tak groźnem zarzewiem niesnasek domowych, iż — kto wie, czy jakikolwiek inny kraj byłby wytrzymał podniecenie i rozdwojenie, jakie towarzyszyło temu głośnemu procesowi. Jedna Francja potrafiła bez uszczerbku przetrzymać tę nieszczęsną „sprawę“, znieść proces Dreyfusa, jego skazanie, jego rehabilitację, kampanję, którą toczono za i przeciw niemu — tak samo, jak zniosła bez uszczerbku słynną „panamę“ i straszliwą kompromitację najwybitniejszych ludzi Francji, którą ta afera pociągnęła za sobą.

* * *

Alfred Dreyfus urodził się w roku 1859. W r. 1889 został w charakterze kapitana artylerji przydzielony do francuskiego ministerjum wojny. W r. 1894 agent francuskiego oddziału wywiadowczego przyniósł list, dobyty z kosza do papierów niemieckiego attache wojskowego, pułkownika v. Schwarzkoppena. Właściwie nie list, lecz t. zw. „koszulkę“ dokumentów, w której nieznany autor zawiadamiał Schwarzkoppena, iż prześle mu niebawem ważne dokumenty tyczące tajemnic wojskowych.

Owa „koszulka“ znana jako „list zdrajcy“ była dowodem, iż wśród oficerów francuskich, w samem francuskiem ministerjum wojny jest i działa zdrajca.

Podejrzenie padło na kapitana Dreyfusa, żyda.

Jego charakter pisma wydawał się podobny do pisma, którem był pisany „list zdrajcy“. Mimo to, iż opinja biegłych grafologów była chwiejna, sąd wojskowy uznał winę Dreyfusa za dowiedzioną. Został on skazany na degradację, wydalenie z wojska i na dożywotnie więzienie na osławionej Czarciej Wyspie.

Z tą chwilą kapitan Dreyfus schodzi właściwie z widowni. W jego imieniu i w jego obronie występują inni, przedewszystkiem jego rodzina: żona i brat. Ci dwoje, nieugięcie i z niesłabnącą energją, zaczynają walczyć o rehabilitację Alfreda Dreyfusa.

Początkowo sprawa idzie niesłychanie opornie. Dopiero w r. 1896, kiedy kierownictwo wydziału wywiadowczego obejmuje pułkownik Picquart rusza z martwego punktu. Picquart zdobywa list v. Schwarzkoppena do majora armji francuskiej Esterhazego, z którego niedwuznacznie wynika, iż Esterhazy jest na żołdzie niemieckim. Ów list Schwarzkoppena, znany we Francji pod nazwą „petit bleu“, staje się punktem wyjścia dla obrony Dreufusa. Picquart, porównywując charakter pisma Esterhazego z pismem, którem pisany jest „list zdrajcy“, dochodzi do wniosku, iż jedno i drugie pisane jest ręką Esterhazego, który zapewne dla odwrócenia uwagi od siebie zwrócił podejrzenie na Dreyfusa.

Pułkownik Picquart zgłasza sie do ministerjum wojny z żądaniem wszczęcia rewizji procesu Dreyfusa.

* * *

Dotychczas cała sprawa nie wyszła właściwie poza ramy trochę sensacyjnej, ale bądź co bądź dość zwykłej afery. Omyłka sądowa, niesłuszny wyrok, po paru latach rewizja... „Afera“ właściwa rozpoczyna się dopiero teraz

Ze strony francuskich władz wojskowych popełniono bowiem w tej właśnie chwili błąd nie do darowania. Nie chciano dezawuować sądu wojskowego, nie chciano przyznać się do pomyłki. Najwyższe władze wojskowe, najpewniej same już przekonane o niewinności Dreyfusa, tają odkrycie Picquarta i przeciwstawiają się wszelkim próbom rewizji procesu Dreyfusa

To staje się powodem niesłychanego wzburzenia w całem społeczeństwie francuskiem. Sprawa mało znaczącego kapitana artylerji urasta do znaczenia symbolu. Wieść o odkryciu Picquarta przedostaje się do prasy, porusza sfery radykalne, wchodzi na arenę parlamentu. Na widownię występują coraz inne, nowe dokumenty, z których niektóre okazują się niebawem zwyczajnemi falsyfikatami. Sieć intryg otacza powoli tę zdumiewającą historję.

Punkt zwrotny następuje właściwie w chwili, kiedy cała rzecz dostaje się w ręce słynnego już wówczas na cały świat pisarza Emila Zoli, a tem samem staje się wielką sprawą międzynarodową. Niepcskromiony, bojowy temperament Zoli wyładowuje się w całej tej historji. W piśmie „L'Aurore“ ukazuje się jego głośny artykuł: „J'Accuse“ (Oskarżam). **„Oskarżam podpułkownika du Paty de Clam o wykorzystanie szatańskiej omyłki sądowej, której w przeciągu trzech lat bronił zapomocą najnikczemniejszych machinacyj** — pisał Zola w „L'Aurore“. — **Oskarżam generała de Boisdeffre o współudział w tem przestępstwie. — Oskarżam generała de Pellieux o niesłychanie stronnicze prowadzenie śledztwa przeciw majorowi Esterhazemu. Oskarżam trzech rzeczoznawców — grafologów o kłamliwe i świadomie fałszywe wydanie orzeczenia, chyba, że lekarze stwierdzą, iż są niespełna rozumu albo ślepi... Oskarżam sąd pierwszej instancji o złamanie prawa przez skazanie oskarżonego na podstawie dokumentu, który nie został przedłożony, oskarżam sąd drugiej instancji, że działając z wyższego rozkazu, przeszedł nad tem do porządku i świadomie uwolnił człowieka, którego wina jest bezsporna“.**

Nazwiska wymienione w artykule Zoli — to najwyżsi dostojnicy wojskowi Francji. To już było wyzwanie i wypowiedzenie wojny. Z tą chwilą dzieli się też Francja na dwa wielkie obozy. Obok Zoli stają ludzie tacy, jak późniejszy „tygrys“, „ojciec zwycięstwa“, Jerzy Clemenceau, jak jego nieprzejednany przeciwnik Anatol France. Pod protestami przeciw wyrokowi na Dreyfusa widnieją setki najbardziej wybitnych nazwisk. Razem z deputowanymi socjalistycznymi podpisał go Arystydes Briand. — Jaures wygłasza płomienne mowy w parlamencie. Cała Francja staje w ogniu polemik i dyskusyj.

Mija długi okres czasu, zanim rewizja procesu Dreyfusa zostaje wszczęta. Przez ten czas— cóż się nie dzieje? Pułkownik Picquart zostaje aresztowany, major Esterhazy ucieka zagranicę, odbiera sobie życie pułkownik Henry, jeden z jego wspólników, związanych z Esterhazym raczej z jakiegoś zaślepienia, niż ze złej woli. Trzeba było dopiero zmiany już nie gabinetu, ale zmiany na stanowisku prezydenta Francji, aby sprawa Dreyfusa mogła być podjęta. Wędruje ona przez parę instancyj, aż wreszcie w r. 1906 wyrok z r. 1894 zostaje zniesiony. Kapitan Dreyfus otrzymuje rangę majora i powraca do służby wojskowej. W r. 1907 przechodzi na emeryturę. W r. 1914 zaciąga się do armji, awansuje, zostaje dekorowany legją honorową. W czasie wielkiej wojny traci na froncie syna.

Dreyfus był postacią „historyczną“ wbrew swej woli i mimo woli. Umarł znacznie wcześniej, niż śmierć naprawdę zamknęła mu oczy...

Czy sugestja może zabić człowieka?

Angielski badacz dr. Kirkland spędził długie lata w południowej Rodezji w charakterze lekarza wojskowego. W okresie tym zetknął się nie raz z miejscowymi czarodziejami. Gdy pewnego razu podał rękę jednemu z tych czarnoksiężników, mały murzynek powiedział mu, że teraz czeka go pewna i prędka śmierć — bo ktokolwiek poda rękę czarodziejowi musi umrzeć.

Kirklanda zainteresowało to powiedzenie i zaczął badać na czem się ono opiera. Przekonał się wówczas, że czarodzieje posiadają trzy sposoby zabijania ludzi — o to zabijania bez użycia gwałtu czy też trucizny. Albo ściskają swej ofierze silnie rękę, albo też stosują „tchnienie śmierci“ t. j. oddechem swoim owiewają twarz ofiary lub też wreszcie „uderzenie śmierci“ to znaczy uderzają ofiarę zlekka kijem w plecy.

Skazani umierają w krótkim czasie: w ciągu jednego do trzech tygodni. Jak opisuje dr. Kirkland, który był naocznym świadkiem wielu takich zgonów, występują u nich porażenia — które angielski medyk sprowadza wyłącznie do działania sugestji. Dziwne te fakty obserwował dr. K. kilkaset razy.

Mała Ententa zarządzi mobilizację

w razie restauracji Habsburgów

Ważne wyniki narad w Sinaja

BUKARESZT, 15. 7. — Książę regent jugosłowiański Paweł wyjechał z Sinaja w nocy na niedzielę, odbywszy w ciągu soboty z ministrem Titulescu dwie długie konferencje, w których uczestniczył również król Karol.

Przed drugą audjencją, która odbyła się w sobotę wieczorem, książę Paweł przyjął posła francuskiego w Bukareszcie hr. d'Ormesson.

Wiadomości ministra Titulescu miały charakter informacyjny. Pozatem zdał on sprawę z rezultatów swych podróży do Paryża i Londynu.

Prasa zbliżona do ministra Titulescu, zamieściła sprawozdanie z obu audjencyj w sensacyjnej formie, dołączając ogłoszoną w swoim czasie uchwałę Małej Ententy o dokonaniu mobilizacji na wypadek restauracji Habsburgów.

Nie jest jeszcze pewnem, czy wiadomości prasy opierają się na realnem porozumieniu trzech ministrów spraw zagranicznych, okaże to się dopiero na najbliższej konferencji Małej Ententy, przewidzianej na koniec sierpnia br.

Natomiast potwierdzono wiadomości, że minister Titulescu starał się wpłynąć na księcia Pawła w tym sensie, aby Jugosławja poddała rewizji swój dotychczasowy stosunek do Rosji sowieckiej. Życzeniem ministra Titulescu jest bowiem, aby podpisanie rumuńsko - sowieckiego paktu wzajemnego poparcia, mające nastąpić jesienią tego roku, poprzedziło nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Jugosławją a Sowietami.

Rumuński minister spraw zagranicznych opuścił w poniedziałek Rumunję, udając się na spędzenie urlopu do Francji. Przed wyjazdem udzielił on prasie obszernych wyjaśnień.

Nasza sytuacja na tle półrocznego bilansu handlowego

Proces przekształcenia się międzynarodowych form polityki handlowej nie zakończył się jeszcze. Powoduje on w dalszym ciągu znaczne wahania w bilansach handlowych niemal wszystkich państw, które tem usilniej dążą do usunięcia przyczyn bierności bilansów przy jednoczesnem wyzyskaniu wszystkich możliwości wywozowych. Cel ten byłby łatwiej osiągalny, gdyby nie obierano drogi sztucznego ograniczania przywozu zapomocą reglamentacji, kontyngentów restrykcyj dewizowo - walutowych i tp. środków, utrudniających handel międzynarodowy i wprowadzających na rynkach świata chaos i niepewność.

Budząca się z tego chaosu zarządzeń, zwłaszcza dewizowych, nieufność eksporterów hamuje wywóz z krajów, posiadających dobrą stałą walutę. Dopiero układy dwustronne regulują, aczkolwiek i ten sposób niejednokrotnie zawodzi, rozrachunek między importem a eksportem. Nie więc dziw nego, że obroty handlowe poszczególnych państw w pewnych okresach maleją, to znów wzrastają.

Takie fluktuacje przeżył ostatnio polski handel zagraniczny, który wykazał w ciągu kwietnia i maja r. b. ujemny bilans, aby w czerwcu uzyskać nadwyżkę w wysokości ponad 2 miljony zł.

Powróciliśmy do dodatniego salda handlowego które utrzymywaliśmy dzięki wysiłkom rządu i sfer gospodarczych w ciągu całego 1934 r. i przez pierwsze trzy miesiące r. b. pasywność w kwietniu i w maju była więc przejściowa i tak ją zresztą charakteryzowaliśmy, omawiając w poprzednich miesiącach nasz bilans handlowy.

Ten szybki nawrót naszego bilansu handlowego do salda dodatniego jest objawem niewątpliwie dodatnim i świaczy o dużej sile żywotnej naszej ekspansji handlowej. Zwłaszcza pocieszający wielce jest fakt, że nadwyżkę bilansową uzyskaliśmy dzięki znacznemu wzrostowi eksportu, który wzrósł w czerwcu r. b. o 19,6 milj. zł., a nie przez spadek przywozu, który wzrósł nawet o sumę 6,7 milj. zł. Poprawę w bilansie handlowym osiągnęła Polska nie przy pomocy tak modnych — i uznawanych w wielu państwach za jedyne wyjście — ograniczeniach importowych, lecz dzięki zwiększeniu obrotów handlowych z zagranicą.

Ta solidna praca gospodarcza z pewnością wyda trwalsze i pewniejsze rezultaty, niż metody reglamentacyjne, dające tylko chwilowe korzyści.

Osiągnięcie jednak dodatniego salda w czerwcu i przełamanie pasywności w bilansie handlowym nie może nam przesłaniać całokształtu obrazu naszej sytuacji. Celem naszych wysiłków jest uzyskanie rocznego salda dodatniego w odpowiedniej wysokości, wystarczającej na pokrycie naszych zobowiązań wobec zagranicy. które rocznie wynoszą około 200 milj. zł. Rok ubiegły przyniósł 177 milj. zł. nadwyżki, a więc niemal całą potrzebną nam sumę. W tym roku nie możemy jednak spodziewać się osiągnięcia takich rezultatów.

Utrudnienia w handlu międzynarodowym zmniejszyły wywóz nasz w pierwszem półroczu r. b. w porównaniu do wyników z r. ub. — o blisko 30 milj. zł. Jednocześnie liberalistyczna polityka handlowa Polski, nie wprowadzająca ograniczeń w tym stopniu co państwa zagraniczne, zezwoliła na duży, gdyż o 22 milj. zł. w pierwszem półroczu r. b. wzrost przywozu.

Niewątpliwie wzrost ten świadczy o znacznem już tempie poprawy gospodarczej w kraju, którego przemysł zużywa znacznie więcej surowców. Spodziewać się też można, że pewna część tych surowców po przeróbce wywieziona będzie z Polski w postaci pół-fabrykatów i artykułów gotowych. Tem nie mniej, te pocieszające skądinąd objawy nie mogą przesłonić faktu, że saldo dodatnie z 78 milj. zł. w pierwszem półroczu r. ub. spadło w pierwszem półroczu r. b. do 26 milj. zł. a więc o 52 milj. zł. Ubytku tego prawdopodobnie nie będziemy mogli odrobić w drugiem półroczu r. b. właśnie z powodu coraz większych trudności wywozowych i wzrostowej tendecji naszego importu.

Dlatego też poza wzmocnieniem naszych wysiłków wywozowych zrewidować musimy wszystkie nasze pozycje przywozowe pod kątem możliwości zastąpienia surowców zagranicznych wytworami krajowemi. Rewizji takiej domaga się zwłaszcza import bawełny i wełny, które powinny być zastąpione przez len, konopie i włókno syntetyczne.

Równolegle więc do pracy nad rozszerzeniem naszego wywozu trwać musi praca nad zmniejszeniem naszego przywozu nie drogą ograniczeń, lecz zastępowaniem surowców i towarów, sprowadzanych dotychczas z zagranicy, towarami wytwórczości krajowej. Przyniesie to nam korzyść podwójną, gdyż obok poprawy bilansu handlowego umożliwi nam zmniejszenie liczby bezrobotnych. Podjęte więc w tym kierunku wysiłki powinny być prowadzone nadal z całą energją.

Bliższa analiza naszej sytuacji wywozowej pozwala też na postawienie pomyślnych horoskopów. Skok wywozu naszego w czerwcu o 10 milj. zł. w górę przy osiągnięciu niemal poziomu z czerwca r. ub. — wskazuje na przełamanie przez nasz eksport napotkanych w kwietniu i w maju trudności, które dzięki prowadzonym dodatkowym układom handlowym z kilkoma państwami powinny w najbliższych miesiącach jeszcze zmaleć.

ZAWODY KONNE JEŹDŹCÓW WOJSKOWYCH w NIEMCZECH.



W Döberitz (Niemcy) odbywają się przedolimpijskie zawody hippiczne jeźdźców wojskowych. Zdjęcie nasze przedstawia kpt. Stubbendorfa w czasie pięknego skoku na koniu „Nurmim".

Najciekawsze i najdziwniejsze historje

Najsprytniejszym i najpewniejszym może trickiem szpiegowskim z czasów wojny światowej było uzycie fajki jako schowka dla tajnych dokumentów. Główka fajki. tj. jej ścianki były wewntrz puste, tak, iż można było włożyć między nie cieniutkie zwitki zapisanej bibuły jedwabnej. W razie niebezpieczeństwa wystarczał jeden obrót cybuszka, by ochraniająca od gorąca bibułę listewka asbestu usunęła się, a ogień strawił natychmiast papiery.

* * *

W klasztorze Cystersów w Alcobara w Portugalji, znajduje się kuchnia, która dostarcza sama żywność. Klasztor zbudowany jest na skałach, przez które przepływa rzeczka górska. Otóż kuchnia klasztorna znajduje się nad samą rzeczką, która przepływa przez środek olbrzymiej izby kuchennej. Ilekroć szef kuchni klasztornej zadysponuje ryby na obiad, wystarczy, by kuchcik zanurzył sieć w wodzie, a wyciągnie potrzebne mu pstrągi, karasie lub inne ryby.

* * *

W republikach południowo - amerykańskich, w Wenezueli, Kolumbji, Ekwadorze panują dziwne obyczaje wśród murzynów,którzy przyjęli strój i zwyczaje europejskie. Noszą oni mia nowicie przyczepione do ubrań kartki z ceną, tak, jak były one przyszyte w magazynach. Murzyni chcą w ten sposób pochwalić się, że noszą ubrania uszyte przez krawca a nie własnoręcznie.

* * *

Osobliwy cmentarz przemytniczy znajduje się w Lille. Na cmentarzu tym chowane są psy przemytników, którzy przy pomocy tych czworonogów szmuglują tytoń z Belgji do Francji. Celnicy francuscy polują niezmordowanie nad granicą na osobliwych przemytników i strzelają do nich. Bywają miesiące, gdy ofiarą celnych strzałów straży granicznej pada 50 — 60 psów — przemytników. Zabite psy grzebane są właśnie na owym cmentarzyku. który stanowi jedną z osobliwości Lille.

* * *

Ankieta przeprowadzona przez jeden z miesięczników amerykańskich wykazała, że 940 wybitnych angielskich i amerykańskich pisarzy, publicystów i dramaturgów napisało swe najlepsze rzeczy w wieku od 45 do 50 roku życia.

* * *

W Japonji istnieje prawo, które dozwala oskarżonemu zasłaniać twarz w sądzie i przed rozprawą matą słomiana lub chustką. W ten sposób może oskarżony aż do wydania wyroku, nie odsłaniać swego incognito i nie narażać swego dobrego imienia, dopóki nie zapadnie wyrok dlań nieprzychylny.

* * *

Ludzie są uczciwsi niżby się to wydawało. Pewien psycholog w Nowym Jorku rozesłał do stu nieznanych mu osób listy z załączeniem jednego dolara. jako wyrównania rachunku za rzekome dostawy. Z tych stu osób odesłało eksperymentatorowi spowrotem owego dolara 63 osoby, co jest wcale dobrym wynikiem jak na dzisiejsze czasy.

NOWY MARSZAŁEK POLNY ANGLJI.



Szef brytyjskiego sztabu gen. Sir Archibald Montgomery - Massinberg został mianowany marszałkiem polnym.

Z uroczystości kościelnych.

Święto Matki Boskiej Szkaplerznej

Słowo szkaplerz pochodzi od „scapulare, czyli pewnego rodzaju szaty klasztornej. Szkaplerz jako forma nabożeństwa pojawił się po raz pierwszy już w 13 wieku. Początek nabożeństwa szkaplerzowego ,a przynajmniej silniejszy jego rozwój datuje się od czasu rządów szóstego generała zakonu Karmelitańskiego, błogosł. Szymona Stocka anglika z pochodzenia.

Otóż ten świątobliwy zakonnik miał dnia 16 lipca 1251 roku widzenie, w którem ukazała się mu N. Panna Marja, wręczając szkaplerz i obiecując wiele łask tym, którzy go pobożnie nosić będą. Razem z zakonem Karmelitańskim (nazwa zakonu od góry Karmel) rozpowszechniło się też jego bractwo szkaplerzowe po całej Europie. Tak więc najstarszym i najwięcej rozpowszechnionym jest dziś brunatny lub czarny szkaplerz karmelitański bractwa N. Panny Marji z góry Karmelu Prócz tego są jeszcze szkaplerze Trójcy Świętej, Matki Boskiej Bolesnej, Niepokalanego Poczęcia N. M. P., Serca Jezusa, św. Józefa i inne.

Osobne święto Matki Boskiej Szkaplerznej ustanowił dla zakonu Karmelitańskiego na dzień 16 lipca papież Sykstus V w 1587 roku. Później w r. 1726 papież Benedykt XIII rozciągnął to święto na cały kościół zachodni. Dzięki popularności szkaplerza karmelitańskiego święto Matki Bożej z góry Karmelu przybrało wnet u ludu nazwę święta Matki Boskiej Szkaplerznej i pod tą nazwą jest ogólnie znane.

W Polsce rozpowszechniło się to święto również dzięki zakonowi Karmelitów, których do Polski sprowadził po raz pierwszy król Jagiełło w r. 1397 i osadził pod Krakowem na Piasku. W miejscu tem według legendy, miał się znajdować niegdyś ogród fiołków. dzięki którym ks. Władysław Herman dostąpił cudownego uzdrowienia za przyczyną N. P. Marji. Z czasem zakon Karmelitański rozszerzył się na całą Polskę, sięgając cyfrę 72 klasztorów.

—o—

O działalności związku rezerwistów

Zamiast frazesów — realne czyny

Rok rocznie opuszcza koszary — po spełnieniu obywatelskiego obowiązku służby w wojsku — pokaźny zastęp ludzi, odchodzących „do cywila“. do zajęć swych zawodowych na roli, w fabryce, w warsztacie rzemieślniczym, w przemyśle i handlu, w wolnych zawodach itd.

W ten sposób gromadzi się w społeczeństwie rezerwa wyszkolonych wojskowo sił, potężny rezerwoar obywateli, zwanych „rezerwistami“. Są oni zorganizowani w wielką organizację społeczną, mającą do spełnienia dwa podstawowe zadania: wytworzenie typu obywatela - żołnierza i sposobienia się do stałej gotowości dla obrony kraju.

Związek rezerwistów ma zatem przed sobą ważną misję społeczną i od sposobu, w jaki ją wykonuje, w wysokim stopniu zależne jest uświadomienie obywatelskie tych miljonowych rzesz byłych wojskowych, rozsianych po całym kraju, od głuchej wsi na kresach po środowiska miejskie.

Dlatego też trzeba, aby do jaknajdalszych kręgów, w których żyją nasi rezerwiści dotarł program, ustalony ostatnio przez zarząd główny Związku Rezerwistów, w którym zagadnienie pracy obywatelskiej rezerwisty w społeczeństwie ujęte zostało w sposób zupełnie nowy, głęboko przemyślany, a ... i przejrzysty.

Fundament, na którym związek rezerwistów pragnie oprzeć każdy występ polskiego rezerwisty, został w tym programie nazwany „czynem obywatelskim“.

Cóż należy rozumieć pod tem pojęciem? Oto głosi program, że sprawdzianem właściwej postawy może być tylko czynny udział w życiu publicznem. Ale zaprawdę nie w formie uczestnictwa w tych środowiskach, które walczą demagogją i krzewią egoizm klasowy czy partyjny. Chodzi o konkretny dorobek, wnoszony w postaci realnych czynów obywatelskich. A więc czynny współudział w pomnażaniu dobra zbiorowego, ogólnopaństwowego, regjonalnego, czy nawet ściśle lokalnego — stają się tą najistotniejszą podwaliną działalności, którą program określa jako czyn obywatelski.

I tę aktywność obywatelską musi każdy rezerwista przejawiać zarówno we własnej organizacji — w tym ośrodku Związku Rezerwistów, w którym sam zamieszkuje — jakoteż w pokrewnych organizacjach, powołanych do zadań państwowo - społecznych. A więc w związku strzeleckim, lidze obrony powietrznej państwa, lidze morskiej i kolonjalnej, polskim czerwonym krzyżu itd. — organizacjach t. zw. „wyższej użyteczności“, skierowanych na tory mnożenia dobra ogólnego, wyrabiania spoistości i siły państwa.

Oczywiście, jednym z pierwszych obowiązków rezerwisty będzie współpraca z wojskiem. Chodzi o to, aby w rozsianej po całym kraju rzeszy rezerwistów armja narodowa posiadła zdrowe społecznie i moralnie zaplecze, z którego będzie czerpać siły fizyczne i duchowe w chwilach, gdy będzie potrzebny łączny wysiłek całego narodu. To też począwszy od czynnej pomocy przy poborze rekruta do opieki nad młodym żołnierzem — ścieli się przed lokalnemi zrzeszeniami rezerwistów pole wytężonej, a pięknej pracy.

Zasięg tej pracy w terenie obejmuje oczywiście wszystkie potrzeby gospodarcze i społeczne. „Czyn obywatelski“ będzie należycie spełniony wtedy, gdy każde środowisko, w którem działa lokalny ośrodek Związku Rezerwistów, wykaże się aktywną współpracą swych członków w dziedzinie społecznej i gospodarczej.

Jak to należy w praktyce rozumieć?

Oto kilka przykładów. Więc nie ominie żaden lokalny ośrodek związku rezerwistów okazji, aby poprzeć każdą inicjatywę państwową, mającą na celu dobro publiczne. A więc stanie do apelu, gdy chodzi o poparcie poczynań samorządu czy innych organizacyj społecznych w zakresie opieki, zadań kulturalno - oświatowych. A więc nie będzie na wsi stronić, a owszem czynnie się przyczyniać do zakładania np. kółek rolniczych i bibljotek. A więc da piękny przykład i weźmie w swe ręce inicjatywę np. w naprawie drogi czy mostu. A więc będzie pionierem rozbudowy w najdalszych skupiskach ludzkich sieci urządzeń sportowych.

Podajemy oczywiście zaledwie kilka przykładów z mnóstwa innych zadań, jakie przypadną rezerwistom w ich akcji „czynu obywatelskiego“.

Chodzi o to, aby zaprzestać operowania wielkiemi słowami lub czczym frazesem, aby wyrugować z życia zbiorowego plagę robót „na pokaz“, manifestacyj odświętnych tylko, aby wreszcie odgrodzić się szczelnie od taniej demagogji — natomiast zakasać rękawy do pracy obywatelskiej i pod tem hasłem skupić i zorganizować te najbardziej może duchem państwowym przepojone siły w społeczeństwie, bo złożone z ludzi, którzy spełnili już swój obowiązek wobec wojska, a w swych zawodach cywilnych mają przed sobą kilkadziesiąt lat życia jako obywatele państwa.

Wspólne wystąpienie trzech związków zawodowych na terenie Zagłębia Dąbr.

W związku z ostatniemi konferencjami w inspektoracie pracy, spowodowanemi zatargiem w fabrycec Hulczyńskiego w Sosnowcu, powstało między przedstawicielami trzech związków zawodowych porozumienie, celem zwołania wspólnego zebrania robotniczego w Sosnowcu.

Zebranie to odbyło się w ub. niedzielę w sali kina „Casino“ w Sosnowcu.

Około 650 robotników wysłuchało referatów sekretarzy Rzepy ze związku metalowców Z. Z. P., Angiera z centralnego związku metalowców i Ryiskiego ze związku metalowców Z. Z. Z. Omówione zostały stosunki w przemyśle hutniczo - metalowym, a szczególnie w fabryce Hulczyńskiego, jak również ogólna sytuacja gospodarcza w Polsce i stanowisko wobec uchwał śląskiego kongresu radców zakładowych.

Po dyskusji uchwalona została następująca rezolucja:

„Zgromadzeni z zadowoleniem witają i przyjmują nawiązanie wspólnego porozumienia między trzema organizacjami robotniczemi na Górnym Śląsku, ZZZ., CZG. i ZZP., zmierzającemi do wspólnej obrony interesów warstw robotniczych. **Zebrani domagają się od przedstawicieli tych związków utworzenia wspólnego frontu robotniczego także na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.**

Zgromadzeni solidaryzują się z uchwałami, podjętemi na kongresie radców zakładowych przemysłu śląskiego, odbytym w dniu 23 ub. miesiąca w Katowicach, a w szczególności domagają się:

Rozbudowy rynku wewnętrznego dla zbytu produkcji przemysłu hutniczo - metalowego.

Przeprowadzenia likwidacji karteli i syndykatów w przemyśle hutniczo - metalowym, utrzymujących sztywne ceny przetworów i wytworów tegoż przemysłu, co hamuje zbyt produkcji, a tem samem umniejszą ilość rąk roboczych, powodując powiększenie stanu bezrobocia.

Przeciwstawienia się poszczególnym zarządom hut i fabryk zmierzającym do wyłamywania się z pod umowy zbiorowej w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego i wprowadzających obniżki płac robotniczych.

Skrócenie czasu pracy w przemyśle do 6 godzin dziennie z utrzymaniem dotychczasowych zarobków robotniczych.

Zgromadzeni domagają się zniesienia przerw obiadowych półtoragodzinnych, stosowanych w towarzystwie sosnowieckich fabryk rur i żelaza w Sosnowcu.

Zgromadzeni nawołują robotników niezorganizowanych do zorganizowania się i domagają się od przedstawicieli związków na terenie Zagłębia Dąbrowskiego **utworzenia wspólnego frontu zawodowego wzorem Górnego Śląska“.**

Przypuszczać należy, że do utworzenia wspólnego frontu robotniczego w Zagłębiu nie dojdzie, gdyż na onegdajszem zebraniu sekretarz Angier i członkowie związku C. Z. G. opuścili salę i nie brali udziału w głosowaniu nad rezolucją.

Tragiczny wypadek w Sosnowcu

SPADŁ Z DACHU I ZABIŁ SIĘ.

47-letni Józef Czop, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Szczodrej 5 w ub sobotę smarował smołą dach jednopiętrowego domu, w którym mieszkał.

W czasie pracy nieszczęśliwy runął na ziemię.

Ofiarę tragicznego wypadku w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie zmarł w ub. niedzielę.

Tragiczny ten wypadek wywołał duże wrażenie wśród mieszkańców ul. Szczodrej i okolicy.

KRONIKA

Wtorek 16 Lipiec	Dz. ś. N. M. P. Szkaplerznej Jutro: Aleksego W. Westyry Wschód słońca: 3.36 Zachód słońca: 7.47

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 16 lipca.

6.30. Transmisja ze Spały jubileuszowego złotu. 7.20. Dz. poranny. 7.30. Pogadanka sport. - turyst. 7.35. Płyty gramofonowe. 8.20. Program na dzień bież. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Transmisja z Jub. Zlotu Harc. Polsk. w Spale. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Recital fortepianowy. 16.25 Płyty. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Pogadanka przyrodnicza z Wilna 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Transmisja ze Spały. 18.50 Drobne utwory na skrzypcach. 19.0 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Jak polować na kaczki. 20.10 Koncert ork. wiejskiej. 20.45 Dziennik wieczorny.. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert skrzypcowy. 21.30 Transmisja ze Spały. 22.00 Koncert ze Lwowa. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Wtorek, 16 lipca.

6.30. Transmsja ze Spały. 8.20. Program na dzień bieżący. 8.25. Wskazówki praktyczne. 12.03. Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.15 Płyty. 13.00 Transmisja z Warszawy. 15.15 Giełda zbożowa. 15.17 Wiadomości bieżące. 15.20 Życie artystyczne na Śląsku. 15.25 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 16.25 Płyty. 16.50 Transmisja z Warszawy. 18.00 Transmisja z Wilna, Warszawy, Krakowa i Spały. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja ze Lwowa. 20.00 Feljeton turystyczny. 20.10 Transmisja ze Spały. 22.35 Wiadomości sportowe. 22.40 Płyty. 23.00 Transmisja z Warszawy.. 23.05 Płyty.

—:x:—

NAJDŁUŻSZE I NAJKRÓTSZE AUDYCJE.

Długość odcinków przeznaczonych na poszczególne audycje w opracowanym przez Polskie Radjo programie jesiennym, waha się od 2 godzin 20 minut do 5 minut, w zależności od potrzeb artystycznych i rzeczowych programu. Naogół jednak, zwłaszcza w dziale audycyj muzycznych, zwyciężyła tendencja nie rozdrabniania zbytnio poszczególnych audycyj i organizowania raczej w ramach jednej większej audycji, koncertów o odmiennym charakterze. W ten sposób radjosłuchacz nie będzie potrzebował przerzucać się w kilkuminutowych odcinkach z tematu na temat, z jednego nastroju w drugi wprost przeciwny. Umożliwi to niewątpliwie spokojniejsze i pilniejsze słuchanie programów radjowych.

Tak, jak w okresie letnim, zwykle muzyka zwiększa w programach swój stan posiadania kosztem audycyj słownych, tak w okresie zimowym proces ten odbywa się w odwrotnym porządku. Muzyka ustępuje nie duży zresztą procent eksploatowanego czasu na rzecz mówionego słowa. W przyszłym sezonie jesienno - zimowym stosunek muzyki do słowa pozostał mniejwięcej taki sam, jak w zimie roku ubiegłego. Muzyki czystej nowy program zawierać będzie 58 proc., reszta zaś przypada na audycje mieszane i żywe słowo. Rzecz jasna, że audycje mieszane zawierać będą również pewien procent muzyki.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dn. 18 bm. o godz. 21 wystąpi w teatrze miejskim znany z płyt i audycyj radjowych Chór Juranda z swoim przebojowym repertuarem. Udział bierze ponadto znakomity duet taneczny „Two Boys Step".

Bilety już do nabycia w firmei p. W. Czechowskiego.

—o—

PRZEJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PRZEZ ZAGŁĘBIE.

W dniu wczorajszym o godz 12.08 przejechał przez Sosnowiec do Wisły specjalnym pociągiem Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

—:o:—

ROBOTNIK ZATRUTY GAZEM W HUCIE „KATARZYNA" W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę 39-letni robotnik Ignacy Sygula z Sosnowca, zatrudniony był w hucie Katarzyna przy zaprawianiu otworu żużlowego wielkiego pieca.

W czasie pracy nieszczęśliwy robotnik uległ zatruciu gazami, wydobywającemi się z pieca i po przewiezieniu do szpitala, nie odzyskawszy przytomności życie zakończył.

—:o:—

POŻYCZKI KOMITETU ROZBUDOWY MIASTA W BĘDZINIE.

Miejski komitet rozbudowy miasta w Będzinie udzielił w bieżącym roku pożyczek na budowę i remont domów na ogólną sumę 225 tysięcy zł. Obecnie do magistratu napływają w dalszym ciągu prośby o udzielenie pożyczek na budowę domów.

W związku z tem magistrat zwrócił się do władz banku gospodarstwa krajowego z prośbą o przyznanie dodatkowych kredytów na ten cel.

—o—

WYPADEK ROWEROWY W CZELADZI.

Wczoraj popołudniu obok magistratu przy ulicy Bytomskiej w Czeladzi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jakaś rowerzystka, jadąc środkiem ulicy straciła nagle równowagę i padła na jezdnię, tracąc przytomność i rozbijając sobie głowę.

Po udzieleniu rowerzystce pierwszej pomocy, przeniesiono ją do pobliskiego szpitala.

Okazało się, że jest to mieszkanka Saturna, Józefa Głód.

—o—

— W dniu „Święta Morza" w Niemcach urządzono zbiórkę uliczną do puszek, która przyniosła dochodu zł. 26.64. Sumę tę przekazano na konto funduszu obrony morskiej.

— Konferencja z kop. Lipno w Łagiszy. W dniu 19 bm., w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami kop. Lipno w Łagiszy.

Kto pragnie pokoju, musi być gotów na wypadek wojny, dlatego też rozbudowa marynarki wojennej jest nakazem chwili

Ludność Niwki przeciwko przeniesieniu wikarego

W dniu wczorajszym, w Niwce ludność poruszona została wiadomością o przeniesieniu ks. wikarego Adolfa Nidermana, który pełnił obowiązki pomocnika przy ks. dziekanie Goli.

Ks. Niderman jest obcokrajowcem i ostatnio otrzymał od biskupa Kubiny polecenie, aby wszczął starania o uzyskanie obywatelstwa, poczem miał otrzymać probostwo.

Pozatem według prawa kościelnego wikarjusz nie może pełnić przez dłuższy czas obowiązków w jednej miejscowości, dlatego też obecnie ks. biskup zarządził przeniesienie wikarjuszą Nidermana po 8 latach pobytu w Niwce do Sączowa.

Dodać należy, że już swego czasu ks. biskup zamierzał przenieść ks. Nidermana do innej miejscowości, jednak na prośbę ks. dziekana Goli pozostawił go w Niwce.

Na wiadomość o przeniesieniu wikarjusza, wczoraj rano przybyło pod plebanję w Niwce około 100 kobiet z dziećmi, które prosiły ks. proboszcza Golę o interwencję, aby wikarjusz pozostał w Niwce, ludność bowiem osady w ciągu 8 lat przywiązała się do wikarego.

Ks. Gola wyjaśnił zebranym, jakie powody skłoniły władze kościelne do przeniesienia wikarego i że polecenie zwierzchnika diecezji częstochowskiej musi być wykonane.

Mimo tego wyjaśnienia popołudniu zebrali się przed plebanją mieszkańcy Niwki: kobiety, mężczyźni i dzieci. W tym czasie wrócił z Sączowa wikarjusz Niderman, który osobiście wyjaśnił zebranym, że musi być posłuszny rozporządzeniom władz kościelnych, które zarządziły jego przeniesienie.

Wobec tego delegacja zwróciła się do ks. dziekana Goli, aby interwenjował w tej sprawie u ks. biskupa Kubiny. O ile interwencja proboszcza nie odniesie skutku, wówczas mieszkańcy Niwki zamierzają wysłać do biskupa specjalną delegację, która będzie prosić o pozostawienie wikarego Nidermana w Niwce.

Spod plebanji zebrani udali się do kościoła, gdzie nastąpiły modły.

Spokoju nie zakłócono i wszyscy rozeszli się do domów.

Dodać należy, że z podnieceniu ludności skorzystać chciały jakieś podejrzane elementy, które usiłowały wywołać zajścia.

W tłumie padały bowiem okrzyki, które bynajmniej nie świadczyły o tem, że wypowiadający je są dobrymi katolikami i wyznawcami zasad Chrystusa.

PUSTA KASA

— Pusta, jak brzuch bezrobotnego — westchnął znany i ceniony kasiarz, Fredek Morda, po włamaniu do kasy jubilera Złotka.

W kasie rzeczywiście ,prócz kurzu, nic nie było. Fredek splunął wściekle w puste wnętrze kasy.

— „Praca ludzi wzbogaca". Żebyście tak skonali, jak to prawda! Napracowałem się jak dziki osioł i co mam? Cholera!

* * *

Nazajutrz rano Fredek Morda czytał gazetę i nagle w oczy rzucił mu się krzyczący, duży tytuł:

„Wielka kradzież biżuterji".

Ubiegłej nocy niewykryci sprawcy włamali się do mieszkania jubilera Złotka i po rozbiciu kasy zabrali biżuterję wartości 100 tysięcy złotych. Na szczęście biżuterja była ubezpieczona w Tow. Ubezpieczeń „Figa". Jubiler więc odbierze całkowitą wartość straconych kosztowności.

Fradkowi Mordzie aż krew uderzyła do głowy.

— Ja się napracowałem — syknął — a ten w brzuch kopany burżuj za mą robotę forsę odbierze? Niedoczekanie!

* * *

Jubiler Złotko siedział za swem biurkiem, kiedy do pokoju wszedł jakiś jegomość i przedstawił się.

— Alfred Morda jestem.

—Czem mogę panu służyć?

— Po honorarjum przyszedłem za moją robotę.

— Pan u mnie nigdy nie pracował!

— Owszem. Dziś w nocy. To ja rozbiłem kasę!

Jubiler Złotko pobladł.

—O co panu chodzi?

— Za moją robotę chcę pan dostać forsę? Jak swojego nie dostanę, to pójdę do mamra, ale wszyscy będą wiedzieli, że kasa była pusta.

— Ile pan chce za milczenie — spytał jubiler.

— Pięć tysięcy.

Jubiler Złotko wyjął z biurka paczkę banknotów i wręczył ją gościowi. — Ale... gość nie przyjął

— Dziękuję — oświadczył. — Nie jestem przedstawicielem Towarzystwa Ubezpieczeń „Figa". Przed chwilą przyznał się pan, że w kasie nic nie było. Mam na to świadków, którzy słysze li naszą rozmowę.

Z za kotary, wiszącej nad drzwiami, wyszło 2 panów.

* * *

W gabinecie dyrektora Towarzystwa Ubezpieczeń „Figa" siedział Fred Morda.

— Panie Morda oświadczył mu dyrektor — dzięki pańskiej informacji zaoszczędziliśmy sobie sto tysięcy złotych. Oto pańska nagroda ,dziesięć tysięcy złotych.

Fredek przeliczył pieniądze i schował do kieszeni.

— Oliwa sprawiedliwa — mruknął — Kto pracował, ten bierze.

NA KOPALNI „REDEN".

Sytuacja na płonącej kopalni „Reden" w Dąbrowie z każdym niemal dniem się poprawia.

Przeprowadzana analiza powietrza z dołu kopalni wykazuje, że ogień częściowo wygasa. W związku z tem czynione są przygotowania do rozpoczęcia akcji w kierunku odwrócenia wentylacji powietrznej. Odwrócenie wentylacji powietrznej może być zastosowane dopiero po zupełnem wygaśnięciu ognia.

—:x:—

O ZATRUDNIENIE ZREDUKOWANYCH ROBOTNIKÓW Z REDENU.

W sali „Kuźnicy" w Dąbrowie odbyło się zebranie zredukowanych robotników z kop. Reden w Dąbrowie.

Na zebraniu tem posel Konieczko w obszernym referacie omówił sprawę przeprowadzonych pertraktacyj, dotyczących ponownego przyjęcia do pracy robotników.

Sprawę tę omawiali również bardzo obszernie delegaci sekcji robotniczej: Katarzyński, Sadowski i Baran.

—o—

—:o:—

SCHWYTANIE ZŁODZIEI W ZAGÓRZU.

W Zagórzu zatrzymani zostali znani złodzieje Stanisław Jędrusik i Ludwik Bober z Zagórza, którzy ostatnio dokonali dziesięciu kradzieży na terenie Dąbrowy, Kazimierza i Zagórza.

Obaj przekazani zostali do dyspozycji władz sądowych.

—:o:—

POŻAR WE WSI TĄPKOWICE.

Onegdaj, w zabudowaniach Józefa Zgajewskiego we wsi Tąpkowice wybuchł pożar, w czasie którego spłonął dom mieszkalny oraz szopa. Straty wynoszą około 2100 zł.

Jak się okazało, przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

—o—

— Ile zebrano na fundusz morski w Dąbrowie. Otrzymaliśmy sprawozdanie ze zbiórki stałej organizowanej przez sekcję funduszu obrony morskiej przy lidze morskiej i kolonjalnej w Dąbrowie. Ze sprawozdania tego wynika, że urzędnicy kopalni: Reden, Flora, Francuskiego i Włoskiego i kop. Victorja wpłacili 316 zł. 60 gr. Zakłady przemysłowe wpłaciły na ten cel 126 zł. 80 gr. kupcy — 22 zł., urzędy i instytucje — 34 zł., narodowa organizacja kobiet — 1 zł. 50 gr. oraz wśród poszczególnych osób zebrano 8 zł. 30 gr. Razem 509 zł. 65 gr. Poprzednio zebrano 4.189. Pieniądze te wpłacono na konto funduszu morskiego.

—::—

HALE TARGOWE PRZY UL. 1-go MAJA CIESZĄ SIĘ FREKWENCJĄ KUPUJĄCYCH.

Otwarte niedawno przy ul. 1-go maja (domy Schöna) w Sosnowcu hale targowe cieszą się frekwencją kupujących. Okazuje się, że hale targowe odwiedzane są nietylko przez ludność dzielnicy 1 maja i przyległych ulic, lecz również i z krańców miasta, znajdujących się stosunkowo dość daleko

Magnesem, przyciągającym tak liczne zastępy kupujących są podobno niskie ceny i duży wybór towarów wszelkich branż.

Do akt. Nr. 1904/34, 514/35 i 276/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II-go rewiru Jan Duda zamieszk. w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Sienkiewicza Nr. 11 na mocy art. 602, 603 i 604 K.P.C. ogłasza:

w dniu 29 lipca 1935 roku o godz. 11 ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w I terminie w Zagórzu, przy ulicy Mikaszewskich Nr. 66 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w mieszkaniu ruchomości, a mianowicie: maszyny do szycia, otomany, stołu, pianina firmy Dintza i wiele innych ruchomości na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Szacunek ruchomości odbędzie się w dniu licytacji przez biegłego powołanego z Urzędu. Licytacja rozpocznie się od połowy sumy oszacowania.

w dniu 26 lipca 1935 r. o godzinie 10-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w II terminie w mieszkaniu w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Okrzei Nr. 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości domowych składających się z szafy garderobowej, stołu, bieliźniarki, 4-ch krzeseł, otomany pluszowej, 8 baniek do mleka blaszanych, lustra ze stolikiem i wirówki do odciągania mleka oszacowanych na sumę 1210 zł. na zaspokojenie wierzytelności firmy Diabolo - Seperator w Warszawie. Licytacja rozpocznie się od 2/5 części sumy oszacowania.

w dniu 26 lipca 1935 r. o godzinie 13 ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w I terminie w Dąbrowie Górniczej w mieszkaniu przy ul. Sobieskiego Nr. 10. w rozlewni octu przy ulicy 3-go maja Nr. 12 i w sklepie przy ulicy Okrzei Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego mebli domowych, towarów jak octu w butelkach rozcieńczonego, kadzi, kasy ogniotrwałej, wozu do rozwożenia octu, korków i innych przedmiotów oraz towarów sklepowych jak mąki, herbaty i innych towarów oszacowanych na sumę 1281 zł. 10 groszy na zaspokojenie wierzytelności Mordki Lejwy. Licytacja rozpocznie się od połowy sumy oszacowania.

Komornik sądowy **Jan Duda.**

CUDOWNY SYSTEM

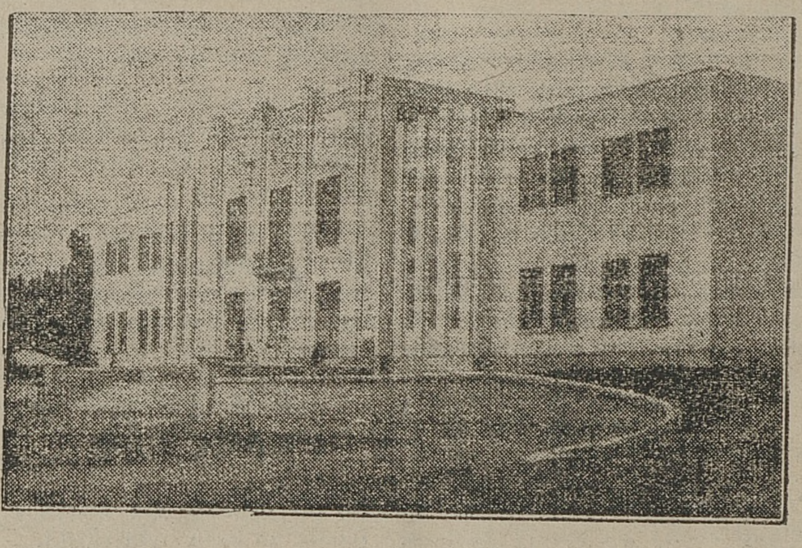
Wszyscy są zadowoleni

W tych dniach w Detroit aresztowano słynnego prywatnego detektywa amerykańskiego, nazwiskiem Noel-Charles Scaffa. Scaffa słynął jako genjalny detektyw, jedyny specjalista od odnajdywania skradzionych przedmiotów. Ilekroć razy policja nie mogła sobie dać rady — wtedy zawsze właściciele skradzionych klejnotów zwracali się do Scaffy, który znajdował genjalny sposób na odzyskanie ich. Śledztwo, jakie przeprowadzono po aresztowaniu Scaffy wykazało, że Scaffa, „niezrównany detektyw", miał swój własny system przy odszukiwaniu klejnotów. Okazało się, że Scaffa działał w porozumieniu z paserami, którym złodzieje dostarczali skradzione klejnoty. Zazwyczaj żądał od właścicieli za szybkie odnalezienie biżuterji bardzo wysokich honorarjów, z których stale wypłacał pewien procent odnoszącym mu klejnoty paserom. Niejednokrotnie, jak dalej wykryło śledztwo, Scaffa działał w porozumieniu ze złodziejami. Na tych tranzakcjach zarabiał przeciętnie 25.000 dolarów rocznie.

Ponadto niejednokrotnie pozostawał w zmowie z towarzystwami ubezpieczeniowemi, które obowiązane były płacić premje właścicielom na wypadek zniknięcia ich klejnotów. Wówczas sprawa przedstawiała się w ten sposób, że bardzo wartościowe klejnoty Scaffa odkupował od złodziejów za śmiesznie niską cenę. — Towarzystwo wypłacało poszkodowanym premję, a kiedy klejnoty znalazły się, Scaffa zwracał je właścicielom, biorąc za to sute honorarjum, którem dzielił się z towarzystwem. Oczywiście, że towarzystwo zabierało wtenczas spowrotem swoją premję, zarabiając na tem sumę, wpłacaną przez Scaffę. Ponieważ na kupowanie klejnotów od paserów potrzebne były większe sumy, więc na zakup kradzionych klejnotów pieniędzy dostarczały mu towarzystwa ubezpieczeniowe.

Jakkolwiek okazało się, że zorganizowana przez Scaffę instytucja przynosiła doskonałe dochody nietylko jemu i towarzystwom ubezpieczeniowym, oraz złodziejom, ale także i okradzionym, którzy bądźcobądź odzyskiwali swoje klejnoty, to jednak detektyw Scaffa znalazł się obecnie w więzieniu.

OTWARCIE GMACHU PARLAMENTU W ABISYNJI.



W stolicy Abisynji Addis Abeba cesarz abisyński dokonał otwarcia gmachu parlamentu, przyczem wzorem europejskich władców wygłosił dłuższe przemówienie.

Z Olkusza

ROZBUDOWA OSIEDLA LETNISKOWEGO W BUKOWNIE.

W ub. sobotę starosta Gliszczynski sekretarz Podworski i burmistrz Majewski dokonali lustracji prac w osiedlu letniskowem w Bukownie.

Dotychczasowy stan robót zdaje się wróżyć, że osiedle będzie popularne wśród mieszkańców Zagłębia. Na większej przestrzeni wybudowano b. dobre jezdnie, wytyczono szereg ulic, zniwelowano i przygotowano parcele, a w pierwszym rzędzie obszerny basen kąpielowy (dług. przeszło 800 m) podług projektu prof. Sawickiego ze Lwowa.

Dla nadania większego tempa rozbudowie osiedla, do dalszych robót przy rozbudowie ulic itd., postanowiono przyjąć dodatkowo jeszcze 30 bezrobotnych.

Osiedle już obecnie jest terenem zbiorowych wycieczek mieszkańców Olkusza i Zagłębia, gdzie wspaniała kąpiel w basenie i plaża, dają maksimum zadowolenia w idealnie zdrowej i pięknej okolicy.

Roboty na parcelach w Bukownie powadzi fundusz pracy.

—o—

(ol.) **Na urlop.** Rozpoczął urlop sekretarz pow. komitetu funduszu pracy w Olkuszu, oraz sekretarz zarządu drogowego, p. Jan Podworski.

(ol.) **Z rady miejskiej.** W dniu 17 bm. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej m. Olkusza, poświęcone wyborom różnych komisyj.

—o—

Okropny posiew nędzy

Według statystyki kryminalnej w Polsce za rok 1934 w czasie tym dokonano 657.883 przestępstw, co wykazuje iż niemal co 50 osoba popełniła przestępstwo.

Stwierdzono, że w ciągu ubiegłego 10-lecia liczba przestępstw wzrosła o 80 proc. a głównie zwiększyła się ilość morderstw, których najwięcej zanotowano w województwach: stanisławowskiem, tarnopolskiem i lubelskiem.

Największy jednak wzrost wykazuje rubryka kradzieży, gdyż zanotowano ich w ub. roku aż 471.716, w czem 299.368 było t. zw. kradzieży drobnych. Były to kradzieże produktów żywnościowych w sklepach, ubrań itp. Świadczą one, iż na drogę przestępstwa skierowała ludzi nędza, zwłaszcza na wsi.

Cyfra „fachowych kradzieży" tj. z włamaniem, kieszonkowych itd. maleje co znów dowodzi, że złodzieje... nie znajdują łupów.



202.

— Przeciwnie, chcę ją nawet powiększyć — odparł Maurycy z uśmiechem — powiem mamie dobrą nowinę.

— Jaką?

— O mojem małżeństwie.

— Ciągle jeszcze o tem myślisz? — rzekła smutnie.

— A nawet jeszcze bardziej. Rzecz już postanowiona. Przyjęty już jestem przez rodziców i pragnę właśnie, ażebyś jutro pojechała ze mną do Bressolów i prosiła dla mnie o rękę ich córki.

— Chcesz żebym prosiła dlo ciebie o rękę panny Bressoles? — zawołała pani Rosier.

— Tak, moja mamo.

— Po co? przecież już przyjęty zostałeś przez rodziców.

— Inaczej nie wypada, taki już zwyczaj. — Bądź spokojna, przyjmą cię jak najlepiej. Mogę nawet śmiało dodać, że cię oczekują. Nie potrzebujesz mówić o interesach majątkowych Bressoles wszystko już ze mną ułożył!

— Ułożył!.. jak?

— Wszystko na moją korzyść. Ja daję sześć tysięcy rocznego dochodu, który mi wyznaczyłaś, a mój przyszły teść daje z córką pół miljona, widzi więc mama, że położenie moje będzie wcale niezłe.

Aime Joubert uścisnęła syna.

— Pojadę jutro z tobą, jeśli koniecznie potrzeba — rzekła — ale wolałabym to odłożyć jeszcze na kilka dni.

— Dlaczego?

— Przecież nie wypada z tą raną na czole, jeszcze bardzo widoczna, bo ledwie zagojoną — szpeci nadto.

E, mamo! to tylko próżność z twej strony — odrzekł Maurycy ze śmiechem. — Noga ci się pośliznęła gdyś wychodziła z wagonu, uderzyłaś czołem o stopień — cóż naturalniejszego, więc nie może być żadna przeszkoda... Czas ucieka. Mamy podpisać akt ślubny 26 bieżącego miesiąca. Ślub w trzy dni później. Dziś mam być z Bressolem u rejenta i u mera. Ale, dobrze, żem sobie przypomniał, potrzeba mi papierów, które znajdują się zapewne u ciebie, moja matko!

Aime Joubert drgnęła.

— Papiery — wyszeptała — prawda, papiery są potrzebne... metryka twoja... ale, gdy ją przeczytają, dowiedzą się, żeś nieprawe dziecko. Nie boisz się tego?

— Niczego się nie boję — przerwał Maurycy — powiedziałem już o tem. Bressoles wie o wszystkiem.

— O wszystkiem? — powtórzyła pani Rosier przerażona.

— Uspokój się, moja mamo, o wszystkiem, co powinien wiedzieć, ażeby nie żałował i poważał.

XXV.

— Żałować.... poważać... — boleśnie szepnęła Aime Joubert, zasłaniając twarz rękoma. — O biedne dziecko moje, ja byłam winna — winna, żem była słaba przynajmniej.

— Matko — odpowiedział Maurycy czule — ja po to tylko żyję, ażeby cię kochać.

Pani Rosier uścisnęła młodzieńca i namiętnie przytuliła do serca, mówiąc:

— O, czuję, że Bóg przebaczył mi błąd młodości. Maurycy, mój drogi synu, ty będziesz chlubą i radością mej starości!

Po chwilowem milczeniu podczas którego Aime Joubert przezwyciężyła swe wzruszenie, mówiła dalej:

— Jakie dokumenta są ci potrzebne?

— Metryka dla ślubu cywilnego i świadectwo chrztu dla ślubu kościelnego.

Pani Rosier znowu zbladła. Ręce jej nerwowo zadrżały.

— Świadectwo chrztu — powtórzyła ledwie zrozumiałym głosem.

— No, tak!

— Nieszczęśliwy chłopcze, tyś urodził się w więzieniu św. Łazarza. Ochrzcił cię kapelan więzienny i po to świadectwo chrztu swego trzebaby się udać do św. Łazarza, a ona dowie się, ktoś ty i czem ja byłam.

Teraz Maurycy zbladł.

— Biada mi! — wymówił przez zaciśnięte zęby — przeklęte niech będzie moje urodzenie!

— Maurycy, Maurycy, co ty mówisz? — szepnęła pani Rosier, płacząc.

— Powiadam — odrzekł młodzieniec, unosząc się — że okoliczność chrztu na pozór drobna, zniweczy cały mój plan i zmarnuje mi życie.

— Nie, zdaje mi się, że będzie można tak uczynić, iż Bressoles nie dowie się o niczem.

— A to w jaki sposób?

— W merostwie nie potrzebujesz składać świadectwa, potrzebne ono tylko w kościele. Udaj się sam do proboszcza w tej parafji, gdzie masz brać ślub, opowiedz mu wszystko, poproś o dochowanie tajemnicy, a możesz być pewnym, że się on zgodzi na to niezawodnie.

— Tak — rzekł Maurycy uspokojony — masz słuszność. Tak też uczynię. Moja matko, przebacz mi uniesienie.

— O, drogie dziecko! to ja tylko potrzebuję przebaczenia. A inne dokumenta mam u siebie. Zaraz ci je dam

d. c. n.

Pechowy okręt

Przed pół rokiem spuszczono na fale morza wspaniały angielski okręt „Hoodoo“. Jednakowoż wspaniały ten statek prześladowany był przez prawdziwe fatum. Jedno niepowodzenie po drugiem stawało na jego drodze.

Gdy okręt wjechał na morze Ochockie, trafił w strefę straszliwych mrozów ,tak, że trzej pasażerowie jadący do Noworosyjska zamarzli na pokładzie i rano znaleziono już tylko ich zimne trupy. Później statek trafił w samo serce huraganu, który gnał go z szybkością 220 km. na godzinę i rzucał nim, jak piłką w ciągu pięciu dni. Gdy wreszcie okręt zakotwiczył się w Noworosyjsku, o trzydzieści metrów od brzegu (gdzie przymarzł natychmiast) wybuchł kolosalny pożar składów nadbrzeżnych. Ogień przyjął niebywałe rozmiary i przeniósł się na okręt. Zaledwie załoga zdołała naprawić szkody i okręt pożeglował w kierunku Władywostoku —odpadła i zginęła w odmętach morskich znaczna część śróby okrętowej. Nazajutrz wypadł i utonął pierwszy majtek. W dwa dni później odkryto pod pokładem pięciu ślepców — którzy zamierzali przeprawić się „na gapę“. Po półrocznej podróży, gdy okręt zawinął wreszcie do portu w Durbanie podczas wjazdu do portu jednemu z oficerów pękły trzy żebra tak nieszczęśliwie, że zmarł w ciągu dwu dni.

Po tych wszystkich nieszczęściach marynarze, którzy są bardzo przesądni. wierzą, że okręt ten jest pechowcem. Kapitan musi najmować nową załogę, gdyż żaden z jego byłych podwładnych nie chce już mieć nic więcej do czynienia z okrętem na którym przeżył tak pełne niespodzianek półrocze.

Dzieje rozwoju japońskiego przemysłu

Przeciw statkowi wojennemu — z bambusem

Kiedy w roku 1853 komandor Perry, jako komandor młodej floty amerykańskiej poraz pierwszy pokazał Japończykom wojenny statek nowoczesny na wodach japońskich — państwo Nipponu ogarnęło zdumienie. W ministerjum marynarki w Tokjo wysocy dygnitarze szeptali między sobą, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa jakie w czasie wojny mogła przedstawiać tego rodzaju jednostka morska. Cóż można było poradzić przeciwko takiemu potworowi? Jak utrudnić przybicie do brzegu i blokowanie? Jedyną rzeczą jaką można było narazie wprowadzić, to było otoczenie brzegu szerokim pasem lasów bambusowych.

Podczas kiedy w Tokjo dyskutowano nad sprawą okrętów i bambusów, znana i potężna w Japonji rodzina Mitsui, dowiedziawszy się o tym nowym objekcie marynarki wojennej, amerykańskiej, zainteresowała się tą sprawą i znalazła do niej zupełnie odmienne podejście. Zaczęło się od tego, że rodzina Mitsui, bardzo zamożna kupiecka rodzina wysłała coprędzej do portu swojego nadwornego artystę malarza, który natychmiast zrobił szereg szkiców akwarelowych, przedstawiających nowy statek wojenny. Rysunki zostały natychmiast przedstawione głowie rodu Mitsui — baronowi Mitsui, który wlot zorjentował się, że przeciwko tego rodzaju jednostce morskiej żadnej ochrony nie mogą stanowić lasy bambusowe. Baron Mitsui coprędzej udał się na dwór Mikada i tam przedstawił sprawę, wykazując jasno, że las bambusowy nie jest środkiem wojennym, że w inny sposób należy przedsięwziąć zabezpieczenie kraju przed najściem wrogów. I tu wysunął jako jedyny sposób — stworzenie potęgi ekonomicznej Japonji — wzmożenie jej ekspansji ekonomicznej. W ten sposób można powiedzieć, że od dnia wizyty kom. Perry datują się narodziny imperjalizmu ekonomicznego Nipponu.

FIRMA Z TRADYCJAMI

Od tego czasu rzeczywiście wzrosła potęga handlowa krainy Wschodzącego Słońca. Ale wszędzie tam, gdzie się mówi o handlu, o konkurencji, dumpingu japońskim mówi się także o domu Mitsui. Nazwisko pełne tego rodu brzmi: Mitsui Gomei Kaisha. Jest to nietylko najpotężniejsza rodzina w Japonji, ale także i największe przedsiębiorstwo, obejmujące cały szereg towarzystw akcyjnych, domów handlowych i innych instytucyj.

Dom handlowy Mitsui posiada swoje olbrzymie oddziały w Londynie i New Yorku, w Lyonie, Berlinie, a także i w Afryce. Posiada swoje filje stworzone dla eksploatacji szeregu plantacyj na Formozie, na wyspach Malajskich, Chinach i Abisynji. W każdem większem mieście azjatyckiem znajdują się agendy tego najpotężniejszego domu handlowego, który obejmuje wszystkie działy handlu i przemysłu. Dom Mitsui jest właścicielem kopalni węgla, hut metalowych, szeregu fabryk i produktów chemicznych, oraz z zakresu przemysłu włókienniczego. Ponadto posiada szereg towarzystw ubezpieczeniowych, utrzymuje parę linij okrętowych i przedewszystkiem olbrzymi bank założony w r. 1673.

Jest to rodzina bardzo stara, posiadająca swoją dynastję a ponadto posiada własną konstytucję skreśloną przed 250 laty przez znakomitego przodka Hachirobej Mitsui w Tokjo. Konstytucja składa się z 13 artykułów, w których powiedziane jest co należy oddać Bogu, co należy oddać Mikado — wreszcie co powinna przedsięwziąć rodzina Mitsui, aby zgromadzić złoto — aby zgromadzić złoto należy unikać zbytku i zbyt wielkiej liczby potomstwa. Takie są rady zawarte w konstytucji. Rodzina Mitsui, widocznie dobrze wyszła na radach swego antenata, gdyż dziś ród ten dzielący się na 11 rozgałęzień jest posiadaczem wspaniałych posiadłości ziemskich, szeregu pałaców w Tokjo, nie mówiąc o drogocennych zbiorach zawartych w każdym z nich. Dziś ród ten reprezentuje piętnasty skolei bar. Takkimi Mitsui.

FARWANJUSZE MITSUBISHI

Znalazła się jednak w Japonji rodzina, która pozazdrościła rodzinie Mitsui sukcesów. Pewnego dnia w Hamburgu u szeregu tamtejszych agencyj zjawił się pewien japończyk, władający świetnie językiem angielskim, który zaoferował firmom swoje pośrednictwo w handlu jedwabiem. Był to przedstawiciel innego rodu — rodu Mitsubishi który dążył do stworzenia konkurencji dla domu Mitsui na terenie Europy. Mitsubishi byli to jeśli chodzi o stosunki japońskie parwenjusze, ale ponieważ na terenie Europy zasadniczo wszystko jedno było firmom czy mają do czynienia z takim czy innym japończykiem, przeto konkurencja tego parwenjuszowskiego domu handlowego zarówno w Europie jak w Japonji stawała się coraz silniejsza. I obecnie dom Mitsui z wielkim wysiłkiem pracuje nad utrzymaniem swoich wpływów w Japonji i nad zachowaniem wpływu u dworu. Jak dotychczas jeszcze ród Mitsui ma przewagę, ale kto wie co przyniesie przyszłość.

JAK SIĘ ROBI POLITYKĘ?

W Japonji istnieją dwie zasadnicze partje: Minseito, popierana przez parwenjuszowską rodzinę Mitsubishi przeciwko partji Seyukai, której zwolennikami są Mitsui. Partje te inspirowane i popierane przez te dwa rody, kierują właściwie losami Japonji. A nawet co ważniejsze ścieranie się ich ma niesłychany wpływ na postawę militarną Japonji. Pochodzi to stąd, że rodzina Mitsubishi pragnie przedewszystkiem i za wszelką cenę handlować z Europą i innemi kontynentami czem się tylko da, przyczem zdradza tendencje pacyfistyczne, podczas gdy ród Mitsui za wszelką cenę chciałby pozbyć się produktów wyrabianych w swoich fabrykach, a więc przedewszystkiem materjałów wojennych i maszyn, co wpływa oczywiście na to, że ten dom handlowy dąży przedewszystkiem do wojny. I w tym duchu, ma się rozumieć, inspirują przez siebie popierane partje. O wpływach jakie wywierają te dwa domy handlowe świadczy fakt, że rodzina Mitsui przyczyniła się wybitnie do obecnych działań wojennych Japonji, mając na zbyciu większą ilość towaru wojennego. Chodzi o to, aby towar ten sprzedać, aby jak zalecał Hachirobei Mitsui — „zbierać złoto“.

Śmierć ukryta w świeczniku

Tajemnica płatnerza — Pudełko zapałek rozwiązało zagadkę

DZIEJE SPADKU

W biurze notarjalnem w Melbourne zebrało się sześć osób. Umarł nagle Fryderyk Smith, nie pozostawiając testementu. Nie znaleziono żadnego papieru, który mógłby rzucić światło na ostatnią wolę zmarłego. Tak więc spadek przeszedł automatycznie na prawomocnego następcę.

Dziwnem i niesamowitem było życie rodziny Smithów. Wszyscy umierali nagle wśród podejrzanych okoliczności. Majątek Smithów, starych poszukiwaczy złota, którzy przed 15 laty usunęli się w zacisze domowe, przechodził z rąk do rąk. Pozostawał w rodzinie, ale ta rodzina coraz to bardziej malała i dalsi krewni i kuzyni cieszyli się nadzieją, że na nich przyjdzie kolej używania majątku.

ŚMIERĆ

Dziwnem było to, że bracia Smith wszyscy umierali nagle. Świadectwa zejścia mówiły o atakach mózgu, względnie serca. Prawie wszyscy ginęli w pokoju jadalnym w czasie spożywania kolacji. Mówiono, że w młodych latach, pracując ciężko, stracili zdrowie i to przeciążenie pracą mści się teraz na nich.

Kiedy zanotowano czwarty wypadek śmierci, w policji w Melbourn poczęto o tem mówić. Mówiono o tych wypadkach śmierci bez najmniejszego śladu. Nie było powodów do uderzania w wielki dzwon trwogi, ale jednak należało cokolwiek lepiej przypatrzeć się sprawie.

KRÓTKIE SPIĘCIE

Wreszcie zanotowano piąty śmiertelny wypadek. Zmarł piąty spadkobierca majątku braci Smithów i w żaden sposób nie można było ustalić przyczyny jego śmierci.

Wtedy to kryminolog melbournskiej policji, Edgar Holmer, zwrócił się do swego przełożonego z prośbą o pozwolenie mu na zajęcie się tym wypadkiem. Był przekonany, że wszystkie te wypadki śmierci kryją za sobą jakąś straszliwą tajemnicę.

Ale jaką?...

TYLKO IGŁY

Holmer nawiązał kontakt z lekarzami, którzy badali zmarłych i wystawiali świadectwa zejścia. Kontakt ten nie dał najmniejszego rezultatu. Potem polecił ekshumować dwóch zmarłych i zbadać zwłoki przy pomocy promieni Roentgena.

Obdukcje, przeprowadzone na zwłokach ostatnich dwu ofiar nieznanego zbrodniarza, jak sądził Holmer, nie wykazały żadnej trucizny w wnętrznościach zmarłych.

Mimo to jednak Holmer zdawał sobie jasno sprawę z tego, że przyczyna śmierci nie tkwiła w organizmach ludzi, którzy tak nagle zmarli, ale pochodziła z zewnątrz.

Badania roentgenowe ustaliły, że w czaszkach, względnie w kręgosłupach wszystkich zmarłych osób, należących do rodziny Smithów, znajdowały się igły długie na 3—4 cm.

Zdaniem biegłych lekarzy, igły te mogły, z chwilą kiedy się dostały do mózgu, spowodować natychmiastową śmierć. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że wspomniane igły nie pozostawiały najmniejszych śladów na czaszkach. O ile były jakieś ślady, możnaby je było widzieć przez szkło powiększające.

PUDEŁKO „ZAPAŁEK“

Holmer zajął się osobami, które w czasie tajemniczych wypadków śmierci były w pokoju. Spośród tych osób szczególniejszą uwagę kryminologa zwrócił na siebie pewien płatnerz. Mimo, że ten osobnik był bardzo skromny, kryminolog zajął się nim specjalnie.

Pewnego dnia, kiedy płatnerz w sprawach handlowych bawił poza Melbourne, udało się Holmerowi dostać do jego mieszkania niepostrzeżenie. Początkowo nie znalazł niczego godnego uwagi, niczego, coby mogło gruntować podejrzenia.

Dopiero kiedy zabierał się do wyjścia i chciał zapalić papierosa, sięgnął po pudełko zapałek, stojące na półce. Pudełko było bardzo ciężkie. Zbadał je i znalazł wśród zapałek precyzyjnie skonstruowany pistolet, który miał ponadto elektryczny zapał Była to dosłownie mikroskopowa maszynka .

Po krótkiem zastanowieniu się, Holmer zwrócił się do swych władz przełożonych z prośbą o nakaz aresztowania płatnerza.

Kiedy podejrzanego aresztowano, załamał się i złożył obszerne zeznania.

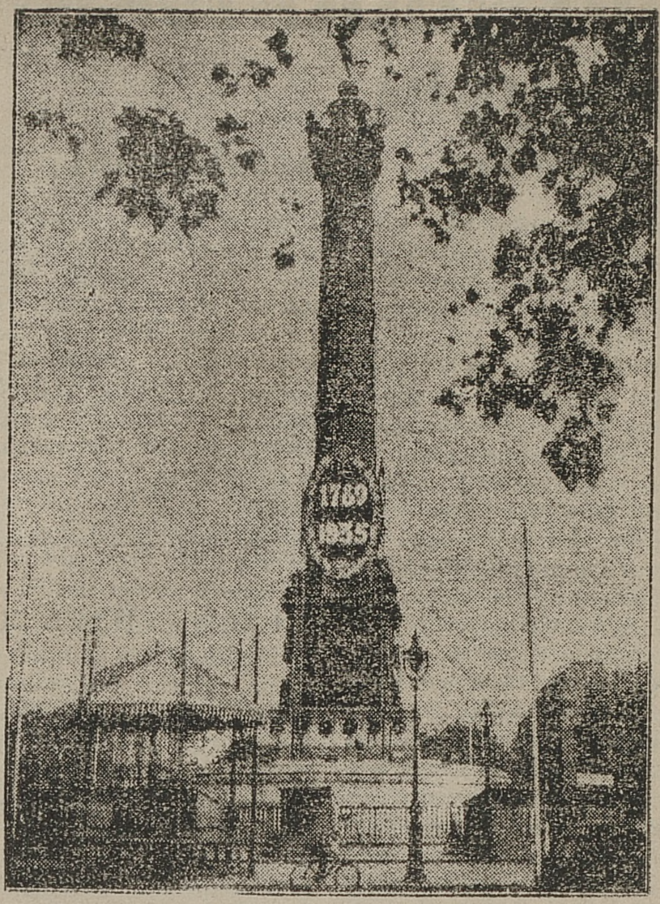
Skonstruował mikroskopijny pistolet. który strzelał cienkiemi igłami. Pistolet ten wmontowywał w świecznik wiszący ponad stołem, przy którym jego ofiary zwykły były spożywać kolację.

Strzelał on w chwili, gdy przekręcano kontakt elektryczny. Trzask tego pistoletu wyglądał na trzask krótkiego spięcia.

Tą morderczą maszynką usunął pięciu ludzi z drogi. Zamierzał jeszcze usunąć dwóch. Wtedy to stałby się spadkobiercą wielkiej fortuny poszukiwaczy złota Smithów.

Tymczasem los w osobie Holmera pokrzyżował zbrodnicze plany i pozwolił kryminologowi na odkrycie tajemniczego pudełka z zapałkami.

POMNIK NA PLACU BASTYLJI.



Francja obchodziła 14 bm. swoje święto narodowe — rocznicę zburzenia Bastylji Zdjęcie nasze przedstawia pomnik, wzniesiony w miejscu, gdzie stała Bastylja, iluminowany w dniu święta narodowego Francji.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

C. K. S. na czele mistrzostw kieleckiego O. Z. P. N.

Sytuacja w mistrzostwach kieleckiego OZPN. staje się coraz bardziej interesująca. Dotychczas nie można ustalić, która drużyna zdobędzie mistrzostwo okręgu.

Do tytułu tego pretendują C. K. S. i częstochowska Brygada.

Wobec niespodziewanej porażki Brygady w ub. niedzielz w Radomiu z R. K. S. w stosunku 0:1 (0:0), C. K. S. wysunął się na czoło tabeli mając lepszy stosunek bramek od drużyny częstochowskiej.

Obecnie tabela mistrzostw okręgu przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
CKS.	3	4	12:4
Brygada	3	4	7:3
RKS.	3	2	3:5
Starachowicki K. S.	3	0	4:14

CKS. — BRYGADA (Częstochowa)

Jutro o godz. 17.30 na stadjonie sportowym w Czeladzi rozegrany zostanie rewanżowy mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego pomiędzy CKS. a Brygadą z Częstochowy. Zawody oczekiwane są w całem Zagłębiu a zwłaszcza w Czeladzi z dużem zainteresowaniem. Brygada mimo swej porażki z RKS. w Radomiu uparcie dąży do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza województwa kieleckiego.

Brygada docenia znaczenie spotkania z CKS. w Czeladzi i będzie się starała za wszelką cenę wyjść zwycięsko. Kto zwycięży trudno przewidzieć. CKS. o tyle jest w szczęśliwem położeniu, ze gra na własnym terenie i przyzwyczajony jest do gry na dużem boisku, natomiast Brygada lepsza jest na boisku mniejszem.

Zawody o mistrzostwo poprzedzone będą przedmeczem CKS. I b. — K. S. „25" Wełnowiec.

Po kobiecych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski

DOBRA LOKATA LEKKOATLETEK ZAGŁĘBIOWSKICH.

Jak już pisaliśmy, w Krakowie odbyły się kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. w których startowały zawodniczki Strzeleckiego K. S. z Sosnowca M. i J. Paliszewskie, Lanżanka, Lewandowska Sadowska i Zagórska z czeladzkiego C K. S-u.

W ogólnej punktacji klubów pierwsze miejsce zajął Stadjon (Chorzów — 101 pkt. 9) Strzelecki K. S (Sosnowiec) — 16 pkt., 21 CKS. (Czeladź) 2 pkt.

Jak już podaliśmy, I. Paliszewska (S. K. S. Sosnowiec) uzyskała tytuł mistrzyni Polski w skoku wdal z miejsca.

Po pierwszej kolejce na czoło wysunęła się I. Paliszewska I. ze Sosnowca wynikiem 2.18 m., mając za sobą Sikorzankę i Orzełównę (po 2.17 m.) Wdrugiej kolejce przegoniła Paliszewską Kwaśniewska, mając 2.22 m., oraz Świderska (2.19). Staje się to jednak doopingiem dla Paliszewskiej, która w ostatniej kolejce osiąga 2.25 i usadawia się na pierwszem miejscu, zdobywając tytuł mistrzyni Polski.

Wyniki: 1) Paliszewska (SKS. Sosnowiec) 2.25 m., 2 Kwaśniewska (ŁKS 2.22 m., 3) Świderska (AZS Poznań) 2.21 m., 4) Mazurówna (Cracovia) 2.19 m., 5) Sikorzanka (Stadjon) 2.17. 6) Orzełówna (Stadjon 2.17. Dalsze miejsca zajęły: Duninówna (AZS Poznań) 2.15 m., Segno (AZS Warszawa) 2.13 m.

W przedbiegu na 80 mtr. I. Paliszewsk aodpadła od dalszej konkurencji.

W skoku wzwyż Paliszewska zajęła 5 miejsce.

Zagórska z CKS. odpadła w przedbiegu 200 mtr.

W przedbiegu sztafet 4×100 mtr. sztafeta Strzeleckiego K. S. z Sosnowca odpadła od dalszych rozgrywek, wskutek słabej trzeciej zmiany.

Finał 100 mtr. wygrała Walasiewiczówna (Grażyna) 12 sek. W rzucie oszczepem mistrzostwo zdobyła Kwaśniewska (ŁKS. Łódź) — 36.56 m. W skoku wdal z rozbiegiem: 1) Duninówna (AZS. Poznań) — 4.98 m.

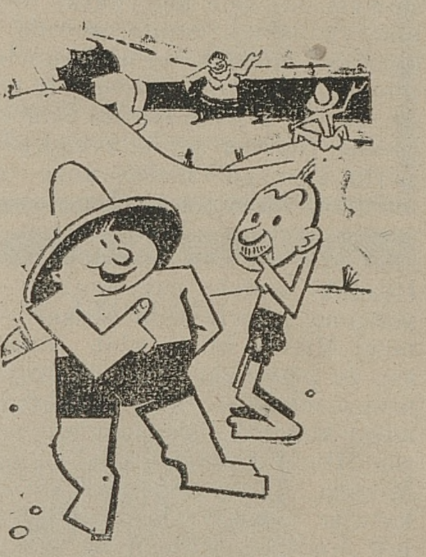
Zagórska w biegu na 800 mtr. zajmując piąte miejsce wykazała, że przy dłuższym treningu stanie się groźną rywalką Świderskiej i Nowackiej.

Zawodniczka J. Paliszewska na zawodach tych ustanowiła dwa nowe rekordy związku strzeleckiego w skoku wzwyż i w skoku wdal z miejsca. winna była ustanowić również w skoku wdal z rozbiegiem.

Po zakończeniu mistrzostw odbyło się uroczyste wręczenie nagród mistrzyniom. Przy tej sposobności kierownictwo ŻKS Makkabi wręczyło upominek Freiwaldównie. która na zawodach tych obchodziła jubileusz dziesięciolecia startu na mistrzostwach Polski. Wreszcie podkreślić należy, że zawody przeszły bez żadnych protestów i utyskiwań, co jest także dowodem, że organizacja była niezła.

HUMOR

ROZMÓWKA.



— Ta gruba wiedźma zdaje się robi oko do mnie.

— Mogę się o to zapytać, to moja żona.

MOWA

Szeregowiec Bażant umarł. Wyprawiono mu pogrzeb. Nad grobem przemowę ma kapral.

— Umarł nam szeregowiec Bażant, dobry był z niego żołnierz. Przełożonych swoich miłował. Zawsze mundur miał w porządku, guzika nigdy oderwanego nie miał, nie jak wy, szeregowiec Sałata, coś cie na pogrzeb kolegi przyszli z wiszącym guzikiem, do raportu ofermo jedna. Amen.

SYTUACJA W LIDZE.

W ub. niedzielę odbyły się trzy spotkania ligowe, których wyniki są następujące:

WISŁA — ŁKS. 2:1 (1:1).
WARSZAWIANKA — CRACOVIA 2:1 (1:1).
ŚLĄSK — WARTA 3:1 (1:1)

Obecnie tabela ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Pogoń	10	13	27:13
Garbarnia	9	12	17:10
Ruch	10	12	20:17
Ł. K. S.	10	12	18:14
Warta	10	11	25.18
Wisła	10	11	25:22
Legja	11	9	19:21
Śląsk	9	9	15:23
Polonia	9	7	10:29
Warszawianka	8	6	14:22
Cracovia	9	4	9.19

× **Napierała mistrzem Polski.** W ub. niedzielę na szosie radomskiej, na trasie Warszawa — Okęcie — Radom (198 km.) odbył się kolarski wyścig szosowy o mistrzostwo Polski.

Mistrzostwo zdobył Napierała (Fort Bema) 6.19:20.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1. Rubin Majer Zonenlich, szewc, kawaler, zamieszkały w Pilicy, ulica 3-go Maja 12 syn kupca Izyka Jakóba Zonenlicha, zamieszkałego w Pilicy oraz jego zmarłej żony Liby - Zyli z Mambergów, ostatnio zamieszkałej w Pilicy. 2. Rywka Graneкówna, handlarka, panna, zamieszkała w Szarleju Wielkich Piekarach, ulica Kościuszki 22, córka szewca Herszlika Granka oraz jego żony Idesy - Lai z Abramowiczów, zamieszkałych w Szarleju Wielkich Piekarach chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpi w Urzędzie gminnym w Szarleju W. Piekarach i w Expresie Zagłębia. Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy zgłosić w przeciągu 2 tygodni u niżej podpisanego. Szarlej - Wielkie Piekary, dnia 11 lipca 1935 r. Urzędnik stanu cywilnego Ludyga.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.